

Czapliński, Władysław

"Benalska politika na uherském snem v Bratislave r. 1662", Zdenek Kalista, Praha 1942 : [recenzja]

Przegląd Historyczny Zeszyt dodatkowy, 438

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

jące, ujrzałby chętnie tytuł i datę dokumentu. W związku z tym przydałyby się też chociażby drobne wyciągi ze źródeł dziś nieistniejących. Podobnie można jeszcze mieć pretensję do autora, że nie zadbał o staranniejszą korektę, albowiem dość liczne błędy drukarskie szpecą tę doskonałą pracę.

Na zakończenie można tylko wyrazić życzenie, by praca, którą jak wiemy autor ma gotową, o stosunkach polsko-tatarskich za Władysława IV jaknajprędzej ujrzała światło dzienne.

Władysław Czapliński

ZDENEK KALISTA: *Benalska politika na uherském snemu v Bratislave r. 1662*. Praha, Ceska Akademia Ved a umeni, 1942.

Rozprawka ta poświęcona jest omówieniu wycinka polityki weneckiej w czasie ciężkich bojów Wenecji w poł. XVII w. z Turcją, a mianowicie polityce wobec zwołanego w r. 1662 sejmku węgierskiego. W tym to mianowicie czasie Wenecja znużona wojną oglądała się za jakąś pomocą i starała się nakłonić cesarza, by nie zawierał pokoju z Turcją i zdecydował się na energiczne przeciw niej wystąpienie. Republika św. Marka spodziewała się mianowicie, że w tym wypadku główne siły tureckie zostaną skierowane przeciw cesarzowi i pozwolą odetchnąć wojskom weneckim.

Sagredo, poseł wenecki wysłany w czerwcu 1661 r. do Wiednia, zorientował się rychło, że pewną pomocą w realizacji tych planów mogą być Węgrzy, również zainteresowani w rozpoczęciu energiczniejszej akcji przeciw Turkom a to zarówno ze względu na sympatie dla pozostających wówczas w sporze z Turkami Siedmiogrodzian, jak i ze względu na chęć pozbycia się wojsk cesarskich kwaterujących na terenach cesarskich Węgier. Wobec tego z chwilą gdy wiosną 1662 zwołano sejm węgierski do Bratysławy, Sagredo udał się tam, by bezpośrednio wpływać w duchu wojennym na magnatów węgierskich. Nadzieje jego okazały się jednak płonne, albowiem sejm zajął się skargami ludności na wojska cesarskie i gravaminami protestantów oraz skończył się po myśli cesarza, który w danej chwili dążył do zawarcia pokoju z Turkami.

Zgodnie z zapowiedzią oczekuje czytelnik przedstawienia polityki Wenecji wobec tego sejmku i Węgrów. Autor jednak opierając się prawie wyłącznie na relacjach Sagredy przedstawia nam jego poglądy i nadzieje, znacznie mniej mówi o działalności Sagredy, bo też poseł wenecki z obawy narażenia się dworowi cesarskiemu ograniczył swą działalność do minimum, już najmniej zaś — prawie nic — mówi o oficjalnej polityce Signorii, co do której nie dowiadujemy się nawet, czy była identyczna z zachowaniem się Sagredy. Z metodycznego punktu widzenia możnaby postawić autorowi zarzut, że nie wyczerpał innych, poza relacjami Sagredy źródeł, wobec tego jednak, że tu chodzi naprawdę o trzeciorzędny epizod, można się zgodzić, że dalsze poszukiwania są zbyteczne. Główna wartość tej rozprawki polega na podaniu garści szczegółów do przebiegu samego sejmku.

Wł. Cz.

MIROSLAWA DĄBROWSKA-ZAKRZEWSKA: *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.* (odb. z „Prac i materiałów etnograficznych“ t. VI Lublin 1947—1948, s. 85).

Procesy o czary nie należały w dawnej Polsce do rzadkości. Trudno jest dziś ustalić ile nieszczęśliwych ofiar ponurego zabobonu spalono na stosie, liczba ta jednak wynosiła napewno kilka lub może nawet kilkanaście tysięcy. Procesy te rozpoczęły się w Polsce dość późno, rozszerzyły się w XVII i XVIII w., a szczytowy punkt przypada na okres panowania Augusta II. Ogłoszono drukiem znaczną liczbę protokołów z procesów, które toczyły się prawie zawsze przed sądami miejskimi. O wielu innych mamy wzmianki w różnych monografiach lokalnych. Są to jednak wiadomości zebrane przypadkowo, na podstawie tego materiału trudno wyrobić pogląd o całości tego tak specyficznego zjawiska.

Przeglądając księgi miejskie dla innych celów, czy też przypadkowo natrafiali różni badacze na protokoły procesów o czary, ogłaszając je potem drukiem w całości czy też tylko w wyciągach. Te różne „przyczynki“, rozrzucone po licznych czasopiśmie lub wydawnictwach, czasami niedostępnych, utrudniały